

Recenzja rozprawy doktorskiej Kamila Szpilki

O możliwych kierunkach rozwinięcia koncepcji podmiotu estetycznego
Sørensa Kierkegaarda,
napisanej pod kierunkiem Ks. Prof. Władysława Zuziaka

Autor rozprawy stawia sobie za zadanie, jak pisze, „ukazanie wartości podmiotu estetycznego i jego świata” (s.8), w oparciu o koncepcję Sørensa Kierkegaarda. Treść rozprawy usystematyzowana została w trzech rozdziałach poprzedzonych wstępem. Zgodnie z zapowiedzią pierwszy rozdział zawiera podstawową analizę koncepcji życia estetycznego człowieka według Kierkegaarda, drugi, krytyczne odniesienie do niej, a trzeci, współczesne implikacje ujęcia Kierkegaarda.

We wstępie rozprawy zarysowuje się przewodnia intencja Autora, która na jej kolejnych stronach nabiera coraz większej wyrazistości, a mianowicie staranie, aby, dodajmy, przeciwnie niż Kierkegaard, ukazać, że człowiek żyjący na poziomie estetycznym, żyje w „horyzoncie wartości” (s. 6) i że życie estety da się obronić i uznać jego autentyczność(s.7).

Ten zamiar wskazuje wprost na polemikę Doktoranta z duńskim filozofem, zwłaszcza, w kontekście stwierdzenia Doktoranta o „konieczności życia w stadium estetycznym i jego „wymierzonych efektach w życiu jednostki”, które odbiega to od powszechnie przyjętej koncepcji „estety” głoszonej przez samego Kierkegaarda jak i jej uznanych interpretacji. Uzasadnieniem tego spojrzenia Autora, ma być punkt wyjścia rozumienia życia człowieka: uważa on mianowicie, że u Kierkegaarda i w literaturze mu poświęconej tym punktem wyjścia był etap religijny życia ludzkiego, a więc najwyższy, który wpływał, w domyśle negatywnie, na ujęcie etapu estetycznego, natomiast dla Autora punktem wyjścia jest etap estetyczny, co uzasadnia on „kierunkiem dojrzewania podmiotu [rozpoczynającym się] – od sfery estetycznej” (s. 8). Ten zamiar ma też pomóc, jego zdaniem, uwrażliwić współczesnego człowieka na ideę piękna, ukazać nowe rozumienie estetyki, wzbogacić poglądy Kierkegaarda o nowe wątki, przydatne do dalszej dyskusji naukowej i pedagogicznej(s. 9). Takie podejście, w zamierzeniu Doktoranta, może nadać koncepcji Kierkegaarda aktualny rys i oddziaływanie. Obok tego, jak zaznacza, nowego ujęcia idei życia estetycznego według

Kierkegaarda, drugim novum jest jej skonfrontowanie z wybranymi, głoszonymi współcześnie koncepcjami estetycznego sposobu życia, czemu poświęca ostatnią część rozprawy. Należy zauważyć, że to autorskie podejście do koncepcji życia estetycznego Kierkegaarda jest ambitne, choć miejscami prowadzone w sposób dyskusyjny.

W pierwszym rozdziale, w sposób metodologicznie uzasadniony, Autor rozprawy koncentruje się na analizie stadium estetycznego w ujęciu Kierkegaarda, poświęcając ponadto niewielki punkt omówieniu pozostałych dwóch stadiów życia człowieka, etycznego i religijnego. Analizę koncepcji Kierkegaarda prowadzi w oparciu o dzieła samego Kierkegaarda, jak również bogatą literaturę poświęconą jego twórczości prezentując obszerny materiał bibliograficzny, co potwierdza jego znajomość bogatej literatury odnoszącej się do tego tematu.

W analizach zawartych w pierwszym rozdziale, ale też w dwóch kolejnych, można napotkać pewne sprzeczności, a także niejasności natury pojęciowej. I tak, rozdział pierwszy w punkcie pierwszym, „Geneza egzystencjalizmu Kierkegaarda” zawiera termin „egzystencjalizm”, który jest użyty nieprawidłowo w odniesieniu do myśli duńskiego filozofa, którego uznaje się za prekursora myśli egzystencjalnej, (co zresztą Autor później zaznacza, s. 16), a termin i kierunek o nazwie egzystencjalizm pojawił się dopiero w XX wieku. W tym rozdziale i następnych występuje kluczowe dla myśli Kierkegaarda pojęcie egzystencji (s. 16nn), które Autor traktuje nazbyt szeroko i w sposób wieloznaczny. Z jednej strony bowiem, słusznie akcentuje to, że „Egzystując, człowiek dokonuje wyborów, które pozwalają mu stawać się sobą” (s. 16) i także, że „egzystencja miała u Kierkegaarda ...to samo znaczenie, co „egzystencja autentyczna” stosowana przez współczesnych. I takie rozumienie tego pojęcia ukazuje właściwy jej sens, czyli jako podstawy życia osobowego jednostki uwidaczniającej się w jej niepowtarzalnych najbardziej istotnych wolnych wyborach. Z drugiej strony, to znaczenie pozostaje w sprzeczności z innymi, występującymi w dalszych rozważaniach Autora na temat tego stadium w filozofii Kierkegaarda, gdzie pisze: o „najniższej formie egzystencji” (s. 7), czy stosuje określenia „trzy typy egzystencji”(s.8), „egzystencja estetyczna”, „aspekty egzystencji ludzkiej” w stadium podmiotu estetycznego (s. s. 10), „egzystencja etyczna” (s. 76), codzienna egzystencja podmiotu estetycznego’(s. 135), itd., tak

jakby były różne egzystencje i różne jej stopnie. Nierzadko nadaje temu pojęciu także potoczne znaczenie, czyli znaczenie egzystencji w sensie na przykład egzystowania na granicy ubóstwa, czy zapewnienia komuś godziwych warunków egzystencji itp. - a przecież, jak wiadomo, że nie o takie znaczenie Kierkegaardowi i filozofom egzystencji chodziło. Podążając za przytoczonym przez Autora właściwym rozumieniem pojęcia egzystencji w znaczeniu „egzystencji autentycznej” (s. 17), to ono nie odnosi się do stadium estetycznego, gdyż na tym etapie człowiek według Kierkegaarda nie jest sobą i nie żyje autentycznie, czyli prawdziwie, w przeciwnym wypadku filozof nie nawoływałby do porzucenia go i „skoku” na wyższe stadia. Także nazbyt szerokie stosowanie tego pojęcia jest niezgodne z zasadniczym przekonaniem Kierkegaarda, zgodnie z którym prawdziwie wolne życie osobowe jednostki przebiega w jej odniesieniu do Boga na poziomie najwyższym, religijnym, które dopiero czyni je życiem autentycznym. Podkreśla to też Karl Jaspers opisując Kierkegaardowskie stadium, że „człowiek żyjąc w tym najbardziej powszechnym sposobie życia...[estetycznego] nie egzystuje we właściwym tego słowa znaczeniu ... to nie jest prawdziwa egzystencja” (K. Jaspers, Philosophie, t. II, s. 51). Ponadto Autor dokonuje jakby rozczłonkowanie tego pojęcia, gdy pisze o stopniach ludzkiej egzystencji, poszczególnych fazach egzystencji (s. s.18), tak jakby gdzieś było mniej a gdzieś więcej egzystencji. A w innym miejscu zaprzecza temu przytaczając cytaty z Kierkegaarda, że „egzystencja pozostaje niezmienna” (s.75-76), gdyż, istotnie u Kierkegaarda, w akcie wolnego niepowtarzalnego odniesienia jednostki do Boga, dochodzi do głosu egzystencja jednostki w swej pełni, w przeciwnym wypadku wcale nie.

To wieloznaczne i rozbieżne stosowanie terminu „egzystencja”, w charakterystyce koncepcji Kierkegaarda, może wynikać ze wskazanej we wstępnych zapowiedziach, intencji Doktoranta, by etapowi „najniższemu, czyli estetycznemu, także przyznać wartość i ważność, przypisując mu jakiś „stopień” autentyczności. Dlatego być może, pisze na przykład o „egzystencji estetycznej” (s.68), choć równocześnie zamieszcza cytat z Kierkegaarda, że „estetyczny wybór nie jest żadnym wyborem” (s.68, przypis 258). Sam Autor przytacza obrazowe określenie Kierkegaarda dla stadium estetycznego, jako „piwnica domu”, które trafnie oddaje zasadnicze przekonanie duńskiego filozofa, że sama piwnica nie

stanowi domu, ale dom bez piwnicy może owszem być. Dlatego rozumiejąc intencję Autora, który chce „dowartościować” poziom estetyczny życia człowieka należy pamiętać, że sam Kierkegaard życie estetyczne oceniał krytycznie, jako życie powierzchowne nakierowane na zewnętrzne działanie zaspokajające potrzeby zmysłowe jednostki, egoistyczne i próżne, a to wyklucza stosowanie dla tego sposobu życia terminu „egzystencja autentyczna”.

Dodajmy przy tym, że równocześnie Doktorant, jakby nie dostrzegając tych rozbieżności, w tym samym rozdziale przytacza właściwe pojmowanie tego terminu, opierając się na poglądach interpretatorów myśli filozofa, a także prezentując swoje stanowisko, zgodne z myślą samego Kierkegaarda i jego oceny poszczególnych etapów życia, gdy pokazuje marność i bezsens życia estety, jego pseudowartości, zafałszowanie życia, totalną pustkę i jego rozpacz (s. 49) i podkreśla zdecydowanie negatywne stanowisko samego Kierkegaarda w stosunku do tego sposobu życia. (s.31).

W swym krytycznym odniesieniu do koncepcji Kierkegaarda, Doktorant zarzuca jej jednostronność i uproszczenie(s. 31), sugerując równocześnie, że możliwa jest modyfikacja ujęcia Kierkegaarda, jeśli uwzględni się pewne wątki związane z pięknem i prawdą, których tam brak. Gdyż, jak zauważa, Kierkegaard sprowadzał piękno tylko „do tego, co pożądane” (33) - esteta jako uwodziciel porzuca piękno (s. 39). zaś ucieczka w sferę wyobraźni i fantazji skutecznie oddala go od prawdy. Przytacza przy tym pogląd Karola Toeplitza, że Kierkegaarda „interesuje prawda tylko, gdy ma związek z Bogiem” (s. 47), o czym, jak wiadomo, na tym etapie nie ma mowy. Dlatego Autor krytykuje Kierkegaarda za jego „jednostronność” (s.39) w ujęciu życia estetycznego, chciałby je wzbogacić i poszerzyć, ale wtedy, podkreślmy, wykracza już poza stanowisko Kierkegaarda.

I tak w rozdziale drugim, w którym przedstawia poglądy Kierkegaarda, jak zapowiada, w nowym świetle, a pozytywny punkt zaczepienia znajduje w późnym jego eseju, *Lilie polne*. W tym rozdziale Autor omawia zagadnienie przemiany człowieka, które ogniskuje ważne pojęcie filozofii Kierkegaarda, pojęcie wyboru jako fundamentu egzystencji. W duchu filozofii Kierkegaarda ukazuje „wybór absolutny” jako skok jakościowy będący wyrazem wolności, co oznacza, że „Jest tworzeniem własnego ja” (s.55) prowadzącym do przemiany jaźni; omawia także kluczowe zagadnienia tej filozofii jak zagadnienie lęku, wolności jednostki, dobra

i zła, grzechu, wzajemne relacje życia estetycznego i etycznego, porównując je na korzyść etapu etycznego. W tym rozdziale w sposób należyty omawia różnice pomiędzy chrześcijaństwem estetycznym a chrześcijaństwem autentycznym, wskazując, że dla tego drugiego celem absolutnym i ostatecznym jest Bóg i zarazem szczęście wieczne. Konkludując te omówienia stwierdza, że celem człowieka nie jest egzystencja estetyczna, ani etyczna, lecz „Przejście do najwyższego - religijnego stadium życia...” (s. 81), i ono otwiera dopiero człowieka na wartości takie jak piękno, dobro i miłość nadając życiu sens. Należy podkreślić, że te opisy w sposób trafny oddają stanowisko Kierkegaarda, wszakże pod koniec tego rozdziału Autor stawia mu zaskakujący zarzut arbitralności i apodyktyczności, z tego powodu, że utożsamia on autentyczną egzystencję z byciem prawdziwym chrześcijaninem, że „Egzystencja ...może być uznana za autentyczną pod warunkiem, że spełni warunki, które określił filozof.”(s.87). Raczej nie można tu mówić o arbitralności, a co najwyżej o wymagającym, surowym charakterze stawianych przez niego warunków. Natomiast z pewnością słuszną jest uwaga Autora, że wątki biograficzne mogły mieć wpływ na poglądy Kierkegaarda, co zresztą można przypisać niejednemu myślicielowi, ale to nie czyni ich jeszcze arbitralnymi. .

W poczynionych w tym rozdziale uwagach krytycznych Autora rozprawy, widoczne jest jego przewodnie dla omawianej rozprawy staranie, by etap estetyczny Kierkegaarda „dowartościować” i znaleźć w nim uzasadnienie dla ludzkiego życia. Autor odnajduje podstawy do tego w eseju *Lilie polne*, w którym dostrzega „nowe ujęcie doświadczenia estetycznego i nową koncepcję estetyki”(s. 81) Kierkegaarda. Swoje spostrzeżenie opiera na traktowaniu piękna natury przez Kierkegaarda jako źródła spokoju, ukojenia, ciszy, bo natura uczy prawdy i milczenia, a „umiejętność milczenia jest sztuką”, cytuje Kierkegaarda, s. 84), zaś jej kontemplacja jako dzieła stworzenia zbliża człowieka do Boga (s. 85). Doktorant zauważa przy tym słusznie, że odkrycie przez Kierkegaarda natury jako estetyczno religijnej wartości jest ważne tylko, gdy prowadzi do Boga, wszakże to spotyka się, a to już nie całkiem słusznie, z krytyką Autora, z powodu, jak twierdzi „instrumentalnego” traktowania natury jako drogi do Boga (s. 87). A zatem, także ten późny esej Kierkegaarda ostatecznie nie zmienia stosunku Doktoranta do jego koncepcji człowieka pozostającego w stadium życia

estetycznego: zarzuca mu negatywne ujęcie piękna, które „uwodzi, a raczej zwodzi”, brak szacunku dla jego wzniosłości, podkreślanie przez Kierkegaarda „jedynie negatywnego charakteru piękna” (s. 89). Także w tych opisach ujawniają się terminologiczne niejasności wynikające z nakładania się na siebie kilku pojęć, takich jak podmiot, egzystencja, osoba, jaźń, osobowość, duch (np. s. 62-63), gdy Autor, nierzadko za innymi, przywoływanymi przez siebie, interpretatorami, wydaje się je stosować zamiennie.

Rozdział trzeci w zamierzeniu Autora ma być próbą wyjścia z ograniczeń koncepcji podmiotu estetycznego Kierkegaarda poprzez wskazania możliwości jakie w tym zakresie prezentują współczesne koncepcje Richarda Shustermana i Michaela Foucaulta. Autor dostrzega w nich wątki stadium estetycznego filozofii samego Kierkegaarda, ale przede wszystkim widzi „potrzebę estetyzacji życia” poprzez „stworzenie z życia dzieła sztuki”. To jest ten kierunek, który według Autora może pokonać ograniczenia, czy wręcz negatywność koncepcji Kierkegaarda, dzięki temu, co Autor w nich szczególnie docenia, a mianowicie, że już na poziomie estetycznym człowiek może się rozwijać i dojrzewać i uzyskać świadomość kreatywności i odpowiedzialności za siebie. Ma się to dokonać poprzez wyjście poza „płytką estetyzację”(s.98) na rzecz osiągnięcia nowego modelu życia – „sztuki życia”. która uczyni je doskonałym (Shusterman). W tym, jak zauważa Autor, przewyższają te koncepcje ujęcie Kierkegaarda, który „neguje wszelkie wartości mogące uczynić doczesną egzystencję bardziej „znośną”, bo , jak pisze, dla Kierkegaarda „uprzyjemnienie życia odwodzi jednostkę od celu ostatecznego” (s. 99). Ponadto jako wartość Autor dostrzega w jednej i drugiej z omawianych koncepcji ich praktyczność, demokratyczność i dbałość o aspekty fizyczne, cielesne. W myśli Faucaulta Autor widzi szansę „naprawy” Kierkegaarda, poprzez nawiązanie do greckiego pojmowania seksualności, „w celu przemiany własnego życia w dzieło sztuki”, co miałoby przenieść wtedy to życie na poziom etyczny, czyli wzbogaciłoby je. Autor uważa, że dzięki takim pojęciom jak: dzieło sztuki, przemiana, etyczny walor i walor prawdy, te współczesne koncepcje poszerzają pojęcie estetyzacji i pozwalają jednostce cieszyć się pięknem, w jego greckim rozumieniu harmonii duszy i ciała, ideału *kaloskagatos*, co nawet mogłoby prowadzić, w jego mniemaniu, do „rehabilitacji konsumpcji”, tak, dodajmy, skądinąd obcej Kierkegaardowi. Przywołanie

greckiego ideału harmonii, zgodnie z hasłem „w zdrowym ciele zdrowy duch”, stanowi dla Autora istotny walor tych koncepcji, nieobecny w myśli Kierkegaarda. W drugiej części tego rozdziału, Autor dostrzega możliwość wyjścia poza ograniczenia koncepcji Kierkegaarda, poprzez wskazanie na pozytywną i budującą relację wartości piękna do innych wartości, pozwalającą łączyć poziom estetyczny i etyczny, na przykładzie twórczości dwóch krakowskich filozofów, Józefa Tischnera i Władysława Stróżewskiego. Autor w analizach tej relacji pokazuje stanowisko Tischnera wobec roli piękna jako tego, które wprowadzie zagrożone fałszem, jednak w swej właściwej postaci kieruje człowieka ku dobru, podkreśla w nim kluczową rolę transcendentaliów: piękna, prawdy i dobra, w życiu ludzkim, dzięki którym „człowiek może odzyskać siebie”(s.111). W kontekście tego ujęcia Doktorant przywołuje ponownie greckie pojęcie kalokagatii, które ideał harmonii życia ludzkiego wyraża w integracji tego, co cielesne i co duchowe. Akcentuje łączność wartości piękna z pozostałymi wartościami, dobra i prawdy, którą odnajduje u obu tych myślicieli. Podsumowując te dwie koncepcje Autor dostrzega ich przewagę nad estetycznym stadium Kierkegaarda, wskazując, że ich ujęcie sfery estetycznej, w odróżnieniu od niego, nie zamyka, a wręcz otwiera drogę do dobra, prawdy i miłości. (s.120). Tym samym, w jego przekonaniu zastępuje ono Kierkegaarda obraz człowieka pogrążonego w rozpacz, twórczą i dynamiczną wizją wydobywając jej walor wychowawczy.

Na potwierdzenie tego przekonania o możliwościach pozytywnego budowania filozoficznego obrazu człowieka estetycznego, Doktorant przytacza na koniec pogląd Hansa Ursa von Balthasara o doświadczeniu Boga już na poziomie życia estetycznego, co odrzucał, jak wiadomo Kierkegaard widząc je na najwyższym poziomie życia religijnego. Według Balthasara, już samo obcowanie z pięknem pozwala partycypować w świecie duchowym i religijnym, gdyż „droga piękna może stać się uprzywilejowaną drogą do Absolutu”(s. 122). Jak zauważa, Balthasar znał myśl Kierkegaarda i cenił, ale odrzucił jego ujęcie życia estetycznego jako związanego z zewnętrżnością proponując swoje postrzeżenie, gdyż widział „piękno inaczej, głębiej, jako źródło i blask istoty Boskiej”. Doktorant podkreśla wyższość ujęcia Balthasara polegającą na tym, że ukazuje on „Wzajemny związek i przenikanie się tych trzech wartości [piękna, prawdy i

dobra], co umożliwia jednostce właściwe przeżywanie własnego istnienia. Ostatnie strony omówień ujęcia Balthasara, Autor poświęca roli piękna, jego tworzenia, wydobywania w świecie, doświadczeniu piękna Boskiej istoty i jego kontemplacji łączącej estetyczno etyczne doświadczenie z religijną wiarą (tu przytacza także podobne stanowisko Coatesa). Takie ujęcie według Autora lepiej niż Kierkegarda pokazuje autentyczne chrześcijaństwo, ponieważ, o ile ujęcie Kierkegarda prowadziło jednostkę do zatracenia, to w przywołanych w trzecim rozdziale koncepcjach łączących te najwyższe wartości prowadzi do uwznioślenia podmiotu w obliczu Boga.

W zakończeniu Doktorant podkreśla niewystarczalność estetyki i jej ograniczoność u Kierkegarda (s.136), gdyż inaczej niż Kierkegard, ale zgodnie z własnym przekonaniem, uważa, co jednak jest dyskusyjne, że „podmiotowi estetycznemu nie można odmówić celu, którym dla niego przecież jest egzystencja” i dalej, że „prawdą podmiotu estetycznego jest droga i transcendowanie siebie”. (s. 138).

Należy podkreślić, że w polemice Doktoranta z ideą życia estetycznego Kierkegarda można dostrzec z jednej strony, wskazanie na jej niewystarczalność i ograniczoność, poprzez, jak uważa, jednostronne potraktowanie życia ludzkiego i obrazu człowieka, z drugiej jednak można także zauważyć jej obronę poprzez podkreślanie jej współczesnych implikacji. Doktorant, odwołując się do wymienionych współczesnych koncepcji podkreśla, inaczej niż Kierkegard, akcentuje wagę zmysłowej, empirycznej sfery życia człowieka jako źródła doznań i wartości wzbogacających człowieka i wprowadzającą harmonię do jego życia, zarazem wskazuje na pierwotność myśli Kierkegarda stanowiącą dla nich punkt odniesienia.

Zamieszczone w Recenzji uwagi krytyczne nie podważają wartości naukowej omawianej rozprawy. Recenzowana praca doktorska napisana jest ciekawym językiem, ma spójny charakter, wyraźnie sformułowaną tezę, którą Autor na kolejnych jej stronach rozwija. Dla jej uzasadnienia posługuje się metodą komparatystyczną, zestawiając koncepcję Kierkegarda ze współczesnymi poglądami na temat estetyzacji życia. Istotnym walorem rozprawy jest próba zmierzenia się z myślą duńskiego filozofa w celu obrony wartości estetycznych w życiu człowieka z klasyczną kategorią piękna na czele, a także akcentowanie

inspirującego charakteru koncepcji Kierkegaarda dla współczesnych filozofów i tym samym budowanie pomostu pomiędzy XIX wiecznym duńskim myślicielem, a współczesnymi twórcami ideałów prawdziwego i pięknego życia człowieka. W konkluzji stwierdzam, że recenzowana praca doktorska spełnia wymagane warunki i wnioskuję o dopuszczenie mgr. Kamila Szpilkę do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Kraków, 21. 08. 2024

prof. dr hab. Czesława Piecuch

